

W związku z zaproponowaniem przez władze w dn. 14.12. 82 występowania o akty łaski my więźniarki polityczne przebywające w Fordonie oświadczamy, że: -zaproponowaną nam formę uważamy za banialną i stanowczo odrzucamy; -kategorycznie protestujemy przeciwko jeszcze jednej próbie upokorzenia nas przez władze; do-

magamy się amnestii powszechnej dla wszystkich więźniów politycznych w Polsce, /skazanych zarówno z dekretu jak i z kodeksu karnego/. E. Kubasiewicz, E. Mosakowska, M. Błaszczak, M. Rygielska, Z. Kwiatkowska, W. Sopał, R. Tuszakowska, E. Szwed, Z. Żyźbicka, O. Gułko, T. Hulnóg, R. Jung, H. Kubeczek, M. Zaszcwaska, I. Michalska.

TYGODNIK WOJENNY



NR

49

27-01-83

Nasz Szarymocha

edycja Pomorze Zachodnie

OŚWIADCZENIE CZŁONKÓW KK 'S'

(oświadczenie to zostało wydane w Białołęce, na 10 dni przed aresztowaniem 7 członków KK)

Realizacja zapowiadanych przez władze posunięć może doprowadzić wkrótce do rozproszenia nas po różnych obozach czy więzieniach. Część z nas wyjdzie być może na wolność. Z tego też powodu mając jeszcze możliwość wystąpienia wspólnie pragniemy oświadczyć co następuje:

1. Władze PRL utrzymują, że "S" stanowi od 8.10.82 zamknięty rozdział w dziejach Polski, gdyż ustawa o zw. zaw. położyła kres jej istnieniu. Takie jest niewątpliwie życzenie władz, ale nie rzeczywistość. Związek nasz stworzony został przez miliony ludzi pracy i istnieje dzięki ich woli. Władze państwowe nie organizowały "S" i nie mogą jej praktycznie wręczyć woli ludzi rozwiązać i nie mają takich uprawnień. Sejm, uniemożliwił jedynie decyzję Sądu Najwyższego z dn. 10.11.80r. o rejestracji, a nie decyzję ludzi pracy o utworzeniu "Solidarności". Likwidacja praw obywatelskich zagwarantowanych Konstytucją i międzynarodowymi konwencjami musiała jednak doprowadzić "S" do działania w konspiracji i pod tymczasowym kierownictwem, dopóki nie zostaną przywrócone możliwości normalnego działania Związku i jego władz.

2. Podstawą prawną istnienia naszego Związku stanowiła ratyfikowana przez Polskę Konwencja MOP oraz Pakty Praw Człowieka, w myśl których organizowanie się pracowników w związku zawodowe nie wymaga zgody władz państwowych. Unieważnienie rejestracji pozbawia jednak nasz Związek uprawnień do posiadania kont bankowych, do zatrudniania pracowników, do występowania jako strona układów zbiorowych itp. Ponadto ustawa z 8.10 wprowadza po raz pierwszy w dziejach Polski karę więzienia za strajk oraz upoważnia sądy do ingerowania w statutową działalność związków zawodowych, w tym w wybory władz związkowych. Takich ograniczeń nie przewidywało nawet ustawodawstwo stalinowskie. Ustawa z 8.10 została uchwalona bez żadnych konsultacji społecznych. Co więcej treść projektu ustawy była niemal do ostatniej

chwili tajemnicą. Wszystko to stawia ludzi pracy wobec konieczności walki o zmięcenie tej ustawy i o przywrócenie "S" wszystkich odebranych uprawnień. 3. Zostaliśmy wybrani do naczelnych władz Związku w demokratycznych wyborach i uzyskaliśmy tym samym mandat zaufania członków Związku. Tęgi mandat nie może nas pozbawić żadna decyzja władzy. Oświadczyć chcemy z całą mocą, że nie rezygnujemy z przyjętych na siebie wraz z wyborem moralnych zobowiązań i będziemy w miarę sił i możliwości walczyć o sprawę naszego Związku, a w szczególności o odzyskanie jego formalnej rejestracji i możliwości działania zgodnie ze statutem.

Będziemy działać w przeświadczeniu, że obecność naszego Związku w życiu Kraju jest niezbędnym warunkiem odzyskiwania przez społeczeństwo jego podmiotowości oraz kontrolowania przez nie władzy, jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia w przyszłości pokoju społecznego.

Kryzysu polskiego nie da się rozwiązać bez "S". Nie wolno o tym zapominać nikomu, kto o losach narodu chce myśleć w sposób realistyczny i odpowiedzialny.

Białołęka dnia 10.12.1982 Andrzej Cwiakła, Seweryn Jaworski, Karol Modzelewski, Janusz Onyszkiewicz, Grzegorz Pałka, Jan Rulewski, Andrzej Sobieraj, Antoni Tokarczuk

W OBRONIE ARESZTOWANYCH CZŁONKÓW KOMISJI KRAJOWEJ 'S'

Aresztowanie w dn. 23 grudnia siedmiu internowanych przywódców "S" jest czynem zasługującym na potępienie społeczne. Postawienie Grzegorzowi Pałce, Andrzejowi Cwiakłowi czy Andrzejowi Rozpłodowiczowi - po 375 dniach pobytu w obozie dla internowanych - zarzut, że dążyli do obalenia ustroju przemocą, jest wyzwaniem dla prawa i zdrowego rozsądku. Uważamy za swój obowiązek stwierdzić to publicznie.

W polskich zakładach karnych znajduje się obecnie kilka tysięcy więźniów politycznych. Z punktu widzenia moralności, prawa, ludzkiej godności są oni dla nas jednakowo ważni i nie ma różnicy między wybitnym historykiem, Karolem Modzelewskim, a nikomu nie znanym młodym robotnikiem, którego skazano na kilka lat pozbawienia wolności za napisanie na murze ścian "Niech żyje S". Ale aresztując siedmiu członków Komisji Krajowej "S" władza dokonała gestu symbolicznego, który nie powinien pozostać bez odpowiedzi. My również traktujemy tę sprawę jako symbol. Domagamy się przywrócenia wolności aresztowanym.

Warszawa, 26.12.1982 Oświadczenie podpisał: Klemens Szaniawski, Andrzej Wajda, Jerzy Szacki, Andrzej Kijowski, Halina Mikołajska, Marian Brandys, Julian Strykowski, Benedykt Zientara, Barbara Grochulska, Marian Małowist, Stefan Kieniewicz, Hanna Geraemek, Barbara Stanosz, Janusz Sławiński, Zofia Stefanowska, Andrzej Wyrobisz, Roman Zimand, Krystyna Tarnawska, Zbigniew Raszewski.

PROCES "SOLIDARNOŚCI"

Aresztowanie siedmiu czołowych działaczy "S" pod zarzutem dążenia wzmocnić do obalenia przemocą ustroju było logicznym następstwem fali oskarżeń płynących pod adresem Związku od pierwszych chwil stanu wojennego. Ta siódemka nie jest przypadkowa. Aresztowanie jej ma ilustrować tezę, że "S" była organizacją przestępczą, ogarniającą cały kraj i wszelkie dziedziny życia. Oto spisek na miarę naszych czasów! Na ławie oskarżonych zasiadają przedstawiciele wszystkich głównych regionów - Gdańska, Szczecina, Wrocławia, Warszawy, Śląska, jak również ludzie, którzy w imieniu "S" prowadzili z rzędem rokowania m.in. w kwestiach gospodarczych i warunków bytu ludności.

W istocie będzie to więc proces wytoczony przez komunistów społeczeństwu. Oczywiście, nie ma się specjalnie oburzać czy dziwić, skoro komuniści zdecydowali się wypowiedzieć wojnę narodowi, to czym wobec tego jest jeszcze jeden proces? Nie znaczy to jednak, że powinniśmy tę sprawę przyjąć spokojnie, a już na pewno nie z pokorą. Tak jak nadal trwa opór bierny i czynny wobec Wrony, tak samo jesteśmy zobowiązani do protestów przeciwko szykanowanemu procesowi. Protest taki został już sformułowany i podpisany przez kilkunastu czołowych intelektualistów (m.in. Klemensa Szaniawskiego, Andrzeja Wajdę, Jerzego Szackiego i Stefana Kieniewicza), obecnie trwa zbieranie dalszych podpisów. Podpisujemy się pod tym protestem i wzywamy naszych Czytelników do zrobienia tego samego.

Zdecydowany protest jest naszą jedyną bronią i jedyną szansą na przyszłość. Przypomnijmy sobie tylko co mówili komuniści 13 grudnia 81. Stan wojenny nie miał zniszczyć "S", uratował gospodarkę przed ruiną, nie miało być odwetu, ogłoszono abolicję. W miarę jednak, jak to władza nazywa, postępującej "normalizacji" rozwiązano "S", aresztowano działaczy związkowych - a gospodarka jak upadała tak upada nadal. "Normalizacja" oznacza więc, na ile komuniści obawiają się i liczą ze społeczeństwem. Postępująca normalizacja to wzrost poczucia bezkarności i zaufania Wrony, "zakłócenia w normalizacji" to wzrost lęku i obaw przed opinią społeczną. Było nas w "S" robotniczej i wiejskiej - kilkanaście milionów dorosłych obywateli, 114 podpisze się pod protestem przeciwko procesowi siedmiu? Czy będziemy pamiętać, że ma to być proces nas wszystkich?

Komentator

Około 80 pracowników jednego z wydziałów wrocławskich zakładów "Dolmel" podpisało petycję skierowaną do Sądu Wojewódzkiego w sprawie zwolnienia skazanego członka TKK Piotra Bednarza.

ŚMIERĆ ZBIGNIEWA SIMONIUKA

8.01 w białostockim więzieniu popełnił samobójstwo 32-letni Z. Simonluk. Jego sprawa zbulwersowała swego czasu opinię publiczną. W styczniu 81r. w niewyjaśnionych do tej pory okolicznościach został on na jednej z ulic Białegostoku, obalony płymem łatwopalnym i podpалony. Pożaraki wskazywały, iż zrobił to funkcjonariusze MO. Wielomiesięczne śledztwo nie doprowadziło do wykrycia sprawców i zostało umorzone we wrześniu 81r. W międzyczasie, w połowie kwietnia Simonluk zginął na kilka dni. Znalaziono go krańcowo wyczerpanego ze śladami obrażeń i parzeń, -i tym razem wszystko wskazywało na działania MO. W wyjaśnienie sprawy zaangażował się białostocki MKS i specjalna komisja KKP "S". Tym razem Prok. Woj. w Białymstoku umorzyła śledztwo w lipcu 81r.

Simonluk był aktywnym działaczem Białostockiego Komitetu Obrony Więzionych za przekonania, w grudniu 81r. został internowany a następnie 21.09.82 aresztowany. Skierowano go na obserwację sądowo-psychiatryczną do szpitala w Chorążczy, skąd zbiegł w końcu lutego 82r. Po zatrzymaniu umieszczono go w szpitalu w Pruszkowie skąd ponownie zbiegł w maju. Po zatrzymaniu został oskarżony o składanie fałszywych zeznań w sprawach z 81r./i ucieczki z zakładów -skazany został na 2 lata więzienia. 11.01 na ementarzu św. Rocha w Białymstoku odżył się po grzebie, uczestniczył w nim kilkaset osób.

kradzież

Wg. przepisów wykonawczych do ustawy o związkach zawodowych fundusze zebrane przez rozwiązanie złączy w całości przechodzą na konto nowych "niezależnych i samorządnych związków zawodowych". Innymi słowy: garstka sprzedawców ma prawo odebrać ludzkiej pracy ich pieniądze. Pomijając stronę prawną tego bezprawia-myślę, że można tę sytuację jednak wykorzystać przeciwko wronim związkom. Wystarczy wszak, abymy wszyscy, masowo zaczęli się domagać ZWROTU NASZYCH SKŁADEK, skoro nie należymy do żadnego związku. Piszmy podania i listy protestacyjne do reżimowej prasy, sejmku, premiara itp. Tam gdzie wronich związków nie ma-można by się jednocześnie domagać aby przekazano te pieniądze na cele dobroczynne/np. domy dziecka prowadzone przez zakonnice/. I choć wątpliwe jest, aby zwrócono nam nasze pieniądze, to jednak nie powinniśmy milczeć i godzić się z bezprawiem.

M.

degradacja

Ankiety przeprowadzane w okresie działalności "S" wykazywały, że naszym zaufaniem cieszą się w kolejności następujące instytucje: 1. Kościół, 2. "S", 3. Wojsko. Nasza sympatia do munduru-uw warunkowana historycznymi doświadczeniami-powodowała, że noszący go naprawdę czuli się z tego dumni. Pod koniec 81r. a przed ogłoszeniem stanu wojennego znaczna część średniej kadry oficerskiej sympatyzująca nawet z "S" czuła się zmęczona i zaniepokojona istniejącą sytuacją. Działo tu kilka czynników. Z jednej strony bardzo intensywna propa, anda anty "S" wewnątrz wojska, a z drugiej braki rynkowe (zręcznie wykorzystywane przeciw "S" przez propagandę) oraz poczucie chaosu i tymczasowości sytuacji. Wszystko to spowodowało, że spora część kadry przyjął wprowadzenie stanu wojennego z pewną ulgą, w przekonaniu, że wykorzystując swój autorytet i sprawność organizacyjną, wyprzedzą nasz kraj na szerokie i spokojne wody.

W miarę upływu czasu przekonywano się w wojsku, że rachuby te zawiodły. Dodatkowym czynnikiem frustrującym była reakcja tzw. "ulicy" na mundur. Bierne lub czynne objawy wrogości powodowały, że wielu oficerów zaczęło obawiać się pokazywania w mundurze na ulicy.

Niezależnie od tego, jak potoczą się dalsze nasze losy, odbudowanie etosu polskiego oficera nie będzie łatwe. Jest to kolejny dramat tego Kraju, bowiem cóż warta jest armia bez autorytetu i poparcia społecznego?

Podoficer WP

W związku z licznymi pytaniami Red. TW oświadczam raz jeszcze, iż nie podpisała DEKLARACJI SOLIDARNOSCI. Podpis TW znalazł się tam bez naszej wiedzy i zgody. Nasze stanowisko wobec DEKLARACJI SOLIDARNOSCI przedstawimy w jednym z najbliższych numerów.

DZIĘKUJEMY SERDECZNIE naszym OFIARODAWCOM m. in. (w tys. zł.): Feliks-2, Sarna-1, od Halinki-2, SERE-1, Olek B.-2, Janek i Zosia z Australii-1, Krystyna-0,3, WATR-3, Malina-2,5, LEON-0,5, Muszka-1, Bokser-0,9, DNA-0,5, Goliata-1, na TW od prac. FSO-5, Gośka-2, MAJERS-1,8, FUGA V-5, M-0,4, WAU-0,8, Urban-2, Dziękujemy Bolesławowi za EDS, Blondynca za dary dziękują artyści, Panu Hanol za dar dziękują artyści, Jacho-1, Artysta-0,5, Reklama-0,5, zamiast kwiatów imiennych dla Sławka-1.

KONTRAPUNKT

LIBERALNA OWCA

Śmiały i pryncypialny odpar daje Radar /nr2/ Tygodnikowi Wojennemu, RWE i podziwiam za jednym zamachem, w kwestii manipulacji świadomością młodzieży. Nie pozostawia to wątpliwości co do tego, że felieton "Baranaja jest góra", publikowany przez TW/nr38/ stał się w sedno.

Zwycięzkiem politycznej dzielnicy "R" pyta, na czym polega manipulacja postaciami oraz twórczością Stachury i Hłaski. Potraktujmy tygodnik pracy twórczej tak, jak na to zasłużył-jako opóźniony w rozwoju i wyświeżony rzecz explicita.

Ideologia komunistyczna w Polsce jest w sytuacji zbytej prostytucji której nie odstąpili jeszcze wyjątkowo sutenerzy i zbrodźcy. Szczególnie mało podoba się dla szerokiej klienteli. Doskonale wie o tym Baranaja, która bynajmniej nie usiłuje się narzucić młodzieży. Ale musi jakoś wypełniać próżnię powstałą po wypaleniu się kolektywistycznego mitu. Stąd nagłe zapotrzebowanie na namiastki i artykuły zastępczo-muzyczne rockową, niepokornych bohaterów, ruch MONAR-u.

"R" jest plonkiem, podstępem w systemie reżimowej manipulacji, świadomością społeczną. Swoboda wyboru treści i kreacji profilu "R", tak jak każdego innego pisma oficjalnego/za wyj. "Tyg. Powszechnego"/ jest limitowana długością smyczy, której koniec trzyma w rękach doborowa załoga wydziału prasy KC. Nic naprawdę ważnego nie dzieje się w mass mediach bez jej zgody i błogosławieństwa. Dlatego twierdzenie Red., że nawiązuje do państwotwórczego buntu, jako smaczny nonsens warto przechować dla potomnych. Zaszka potrzeba umasowienia pisma wypranego z treści ideologicznych oraz wyłansowania dwóch niepokornych, więc oto jest "Radar". Dlaczego akurat tych dwóch? Ano dla tego, że nie żyją i nie mogą zaprotestować przeciwko temu jak przykrawa się i sprzedaje ich biografie oraz twórczość. Dlatego Hłasko i Stachura, a nie-wcale nie mniej zbuntowani-Baranajczak, Krzywicki, Zagajewski czy Anderman. Jeśli "R" przez lata całe nie zajmował się skłóceniem o Hłascę, a objawiał go swoim czytelnikom dopiero w okresie st.wojennego, to trudno uwierzyć, że tak nagle zaczął nim powołać interes kultury polskiej. W latach siedemdziesiątych "R", podobnie jak i inne oficjalne czasopisma, pracowicie objudowywał lukę w polskiej literaturze. Teraz niespodziewanie zaczyna występować jako "wypełniacz luk", tył-ko dlatego że wydrukował "Sonatę Marymoncką". Robienie takiej aury wokół pisma w momencie gdy nie została wydrukowana w Polsce żadna z ważnych, dojrzałych powieści Hłaski, gdy przemilcza się jego pamiętnik, a gdy pominięty eufemizmy, nie poświęca się uwagi okolicznościom wypędzenia pisarza z Polski, to właśnie nazywam manipulacją. I gdy Redakcja przedstawia siebie jako Niepokalane Go Ryceza kultury polskiej, to nie wiem co bardziej podziwiać-tupet, czy zdolność do zapominania swojej bynajmniej nie świetlanej przeszłości.

Nie potępiam nikogo, kto po 13 grudnia przyjął "postawę aktywnego działania". Wyboru dokonał każdy na własną rękę. Historia pokaże kto miał rację. Jest prawdopodobne, że będzie ona podzielona. Przy najlepszych chęciach jednak, każda z dwóch stron musi sobie zdawać sprawę z tego jaką trzeba płać za określony wybór. Redakcji, której nie udaje się przepchnąć przez cenzurę recenzji z oficjalnych ksiązek Baranajczaka, Kornhausera i szkicu o Głowaćkim, nie może nie znać tej ceny.

Obłudny komentarz Redakcji "R" nie byłby jednak wart polemiki, gdyby nie nadużył publicystyczne popełnione przy jego okazji. Jakkolwiek oceniam "R", nie jestem zaciętrzewiony na tyle, by twierdzić, że nie różni się on niczym od delegatury SB w dzienniku telewizyjnym. Dlatego nie odcinam się Redakcji również idiotycznym tytułem jak jej: "Wolna Europa=Podziemie"/np. "Radar=Junta" albo "Radar=PZPR"/. Redakcja "R" pisze o opozycji jak daltonista o kolorach w tym paśmie. Jej zdaniem nie ma różnych barw. Dlatego w komentarzu "Tygodnik Wojenny", "RWE" i ogólnie podziemie występują w takim charakterze w jakim w kronice kryminalnej występują współnicy obrabający kioski.

Jest to świadoma chęć odindywidualizowania i ujednolicenia obrazu opozycji, chęć zasugerowania, że pojedynczy człowiek, którego mocodawcą jest jego własne sumienie nie występuje w jej barwach, że "TW" musi uzgadniać poglądy z "RWE" i odwrotnie, że-mówiąc inaczej-opozycja stanowi jednakoowo umundurowaną, zaciężną armię na usługach CIA. Nic lepiej niż to nie neglżuje pseudoliberalizmu radarowego. Pismo usiłek zabiegające o opinię liberalnego po ciachu zarabia punkty preferencyjne w wydziale prasy, chwali je "Trybuna Ludu". Nie pierwszy raz usiłuje się nabrząć polską publiczność na liberalizm a la komuna. I nie pierwszy raz, jak w rysunkach Krauzego, spod maski liberalnej owcy zawsze w końcu wyciera wilczy pysk, przenawiający sfockim głosem: "Nie bójta się mnie, bójta się lisa-chytrusa".

przekaż innym